

№ 249. w Wtorek dnia 25. Października 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Z Wiednia z 20. Października nic nowego. Ze wschodu krzyżują się wiadomości, jedne wynurzają nadzieję pokoju, drugie obawę wojny krwawéj, która ma wkrótce wybuchnąć. Za pewne możemy przyjąć, że przed upływem tego miesiąca nic stanowczego nie zajdzie.

Berlin, d. 22. Października. — Naj. Pan wyjechał do Hali i Magdeburga.

Berlin, dn. 21. Października. — Wczorajsza Kreuzzeitung wyspowiadała się z tego, co się dzieje w szkole, bo odkryła plan Rosyi. Rosya i tutajsi jéj przyjaciele ochłonieli z pierwszego przestrachu, widząc stałość sprzymierza mocarstw zachodnich i bezskuteczność sprzymierza świętego, spodziewają się przez zwlaczanie polepszyć położenie sprawy na rzecz Rosyi, może cesarz Napoleon da się ludzić przez zimę ponętą kawałeczka ziemi nad Renem lub We Włoszech. Gdyby się to nieudało, może uda się samych Greków podburzyć lub starowierców tureckich przeciw Reszydowi, a nakoniec oderwać Anglią od sprzymierza. Flectere si nequeo superos, acheronta movebo! Nowo pr. gaz. powiada, że ks. Gorczakow nie usłucha Omera baszy, nie opuści księstw, ale też w złéj myśli nie przekrocy granicy zachodniéj. Sądzi, że Rosyanie mogą wygodniesobie żyć w księstwach obcym kosztem. — A jeżeli nareszcie wszystko wypróżnią, natenczas będą sprowadzać zapasy sobie z Węgier na austryackich statkach Dunajem. Nie tak rzeczy stoją pomyślnie dla Turków, bo na jakiéj drodze utrzymają swe wojska aż do Maja, zkąd wezmą pieniądze, gdy skarby meczetów się przebiórą. Cóż nakoniec, gdy i dyplomacya jeszcze w Maju nie znajdzie formuły zadowalającéj cesarza ros., a wojska jego wciąż stać będą po lewym brzegu Dunaj? Czyli to przypuszczenie o dyplomacyi i gapieniu się jest uzasadnione czas pokaże, przynajmniéj Nat. Ztg. twierdzi, że te przypuszczenia są mylne i że Rosya przerachuje się w tych przypuszczeniach.

Rossya.

Petersburg. — Naj. cesarz i król w dniu 13. Paźdz. zrana wrócił szczęśliwie z Berlina do Carskiego Sioła.

Francya.

Paryż, d. 19. Października. — Wiadomość Timesa o usposobieniu umysłu cesarza rosyjskiego w czasie odebrania wiadomości o wypowiedzeniu mu wojny przez Turcyą powtarzają dziś wszystkie dzienniki poranne. Wszyscy wierzą téj wiadomości i sądzą, że wojna jest nieuchronną. Nigdy się cesarz rosyjski takéj śmiałości nie spodziewał po pogardzonéj Turcyi, która naraz odważa się jemu wypowiadać wojnę. Pays jak zawsze nie traci nadziei. Monitor nawet nie zdaje się tak być pokojem tchnący, jak ów dziennik półurzędowy. Powtarza artykuły z obcéj prasy, czego się wystrzegał przez ciąg układów i umieszcza minifest sułtana w kolumnach swoich. Wszystkie inne dzienniki uważają położenie rzeczy za bardzo niebezpieczne, niewyjmując nawet Assemblee Nationale.

— Patrie donosi: pan Delescluze, były jeneralny komisarz do północnych departamentów i skazany wyrokiem sądu wersalskiego na deportacyą, został aresztowany w Paryżu, dokąd przybył z Londynu, jako deputowany od europejskiego centralnego komitetu i Ledru Rollina. Pisma, które zabrano w jego pomieszkaniu, świadczą, że emigracya nie zna całkiem położenia kraju i oddaje się śmiesznym złudzeniom, tworząc najnierozsądniejsze i najkarygodniejsze projekta. Obecność tego ajenta w Paryżu i zabranie owych papierów pociągnęło wiele aresztowań i przetrząsań domów za sobą i po departametach. Aresztowano p. Goudchaux i p. Marchais. Pierwszy nieco słaby, tymczasowo wypuszczonym został na wolność przez prefekta policyi, zobowiązawszy się wprzód do stawienia się na pierwsze wezwanie. Śledztwo władza sądowa prowadzi.

— Dotąd utrzymywała prasa nasza, że nasze fregaty z Konstantynopola nie powróciły do zatoki Besika. Dziś donosi Constitutionnel, że nie tylko obie fregaty z kontradmirałem Lebarbier de Tinan, ale i Friedland wrócił do floty.

— Pays mówi w artykule o manifeście tureckim, co następuje: proste i prawdziwe wystawienie rzeczy, bez namiętności i gniewu, jest jedną z najwymowniejszych obron na rzecz Turcyi, i najważniejszym wywodem przeciw Rossyi przed najwyższym trybunałem narodów. W obec tak niesprawiedliwie napadniętego i z taką godnością broniącego się narodu niepodobna, aby się simpatye Europy nie obudziły i aby niedołożono nowych i szczerych usiłowań, do wstrzymania na samym początku krwawéj wojny i oszczędzić bolesny widok wojny, który zarówno w swoich wypadkach może być okropny, jak był niesprawiedliwym w swoim początku. Nie! Nie wszystko stracono w tym opłakania godnym sporze. Rosya widzi swoje położenie, wie, że Europa jednogłośnie gani nieszczęsną dumę, która kierowała jéj polityką, wie, że Francya i Anglia postanowiły bronić niepodległości i całości Turcyi aż do ostateczności. Wie, że Prusy i Austrya dotrzymywać będą neutralności i tylko interweniować będą dla pogodzenia; wie nakoniec, że Turcya gotową jest do walki, nie z fanatyzmu lub czystéj próżności, ale z uczucia narodowego i dla znalezienia gwarancyi trwałego pokoju. Położenie to musi uczynić Rosyą umiarkowańszą i skłonniejszą do koncesyi względem Turcyi, z którą widocznie Europa sympatyzuje. Pays następnie stara się okazać, że Turcya nie sprzeciwia się sympatycznie ugodzie i czyni uwagę: jeżeli z pilnością zważymy na różne żywioły téj kwestyi, natenczas poznamy, że daleko mniéj są wątpliwemi i mniéj niebezpiecznemi, jak się obawiają. Umiarkowane uczucia rządu otomańskiego, jaki nam manifest odkrywa, uczucia, które obudzić może w europejskich gabinetach i dowiedzione odosobnienie zupełne Rosyi, stanowią widocznie całość faktów, przychylną bardzo dyplomacyi i nowym układom.

Paryż, d. 20. Październik. — Rząd otrzymał wiadomości z Petersburga, że cesarz Mikołaj wydał rozkazy do poruszenia całéj armii rosyjskiéj. Na giełdzie opowiadano sobie, że sultan zażądał od rządu francuzkiego jenerałów, na to jeszcze Francya nie odpowiedziała.

Wczorajsza depesza donosząca o zażądaniu przez Turcyą wejścia flot połączonych do Dardanelów, najlepszy stawia dowód, że floty te nie bardzo się pospieszają z pomocą i że nie opuściły do 10. b. m. swego stanowiska na zatoce Besika.

Patrie otrzymała dziś ministeryalną notę do zamieszczenia, w któréj ostatni artykuł przeciw Turcyi zamieszczony w Timesie doskonale został oceniony. Oświadczono wyraźnie w téj nocie, że opinia publiczna nie jest po stronie Timesa i że Times nie wyraża zdania rządu angielskiego. Wiadomo, że nota ta wymierzoną jest przeciw Aberdeenowi.

— Journal des Debats ogłasza dziś list podpisany przez Zamojskiego, zawierający reklamacyą przeciw gazecie nowopruskiéj zwanéj Kreuzzeitung, która wciąż zamieszcza wiadomości o życiu i postępowaniu wychodzców w Londynie, o niezmiernych uzbrojeniach, mundurowaniach, ćwiczeniach w robieniu kijmi, zamiast karabinów i t. d., które ani kropli prawdy niezawierają. Ze wszystkich stron sypią się teraz reklamacye przeciw podawanym przez ten dziennik wiadomościom o emigracyi. Hr. Zamojski radzi polskiéj emigracyi, aby się nie zajmowała rewolucyjnemi pomysłami.

(*Kor. Cz.*) Paryż, d. 12. Października. — Wojna wschodnia zawraca tutaj głowy coraz bardziéj. Pogłoski formują korpusy obserwacyjne pod Metz i pod Tulonem, wzmacniają załogę rzymską, posyłają wojsko lądowe do Turcyi, a nawet mobilizują gwardyą narodową!!! Nad przygotowaniem mobilizacyi gwardyi mają pracować ministrowie wojny i spraw wewnętrznych?! Pan Bineau ma gotować pożyczkę 300 milionów, nie drogą submisyi, lecz drogą wypuszczenia nowych rentów i sprzedania ich za pośrednictwem bankierów, z małym wynagrodzeniem za pośrednictwo. W tym celu, bankierowie mieli odebrać rozkaz utrzymania renty 3 proc. około 75 fr. Jak na dziś, to jest pewna, że bank wyczerpuje swą monetę, a skarb bliski jest ambarasów. Ma on tylko w banku 40 milionów rezerwy, co na dzisiejsze czasy jest bardzo mało.

Cesarstwo wyjeżdżają do Compiègne, nie dziś, jak było zapowiedzianem, lecz jutro. Z ambasadorów, tylko lord Cowley i p. Hatzfeld odebrali wczesne zaproszenie. Ambasadorowie austryacki i rosyjski odebrali je podobno onegdaj czy wczoraj. Spóźnienie się z zaproszeniem ostatnich miało mieć za powód żal cesarza do dworów wiedeńskiego i petersburgskiego. Zaproszonych pań jest dużo. Wszystkie odebrały zawezwanie zaopatrzenia się w amazonki. Cesarstwo przejeżdżają dość często pocztą dworską, do Paryża i bawią się teatrami. Eskortowani są zawsze przez szwadron jazdy. Onegdaj cesarz robił na dziedzińcu tuleryjskim manewra z dwoma szwadronami jazdy. Ubiór wojska doznaje coraz większych odmian. Dragoni dostali buty suwarowskie, a strzelcy i huzary w miejsce kaszkietów na wpół śpiczaste czapki z czarnego baranka. Dziś w koszarach celestyńskich, jenerał de la Rue odbył inspe-

kcyą Garde de Paris, liczącą 3500 ludzi. Widok tego starego żołnierza był piękny. Garde de Paris, będąc na stopie żandarmeryi, której Francya ma 25,000, oficerowie jej muszą znać tak dobrze służbę pieszą jak konną. Muszą nadto znać przepisy policyi sądowéj, które dla nich zebrane zostały w dziele dwutomowém. Jeneral de la Rue egzaminował oficerów przedstawianych na kandydatów do awansu. Oficerowie wskazują się zawsze na awans wyborowy (au choix), który według nich jest tylko dogodnym dla dworaków. W ogóle, instrukcya oficerów francuzkich jest wysoka, lecz praktyczna. Jazda przyszła do doskonałości nie ustępującéj Frankonim. W szkole Saumur, kawalerya ćwiczy się we wszystkich rodzajach swego zawodu.

Mówią, że cholera zawitała już do Paryża, lecz że rząd zakazał o niéj dziennikom donosić. Czas mamy dosć piękny i suchy. Towarzystwa zaczynają się zjeżdżać na zimę. — Onegdaj, w dzień imienin swéj córki Izabeli, królowa Krystyna dała obiad i wieczór w Malmaison. — Teatra są pełne. Mówiono niesłusznie, że cenzura teatralna zakazała grać sztukę Jeunesse de Louis XIV. Aleksandra Dumasa, z przyczyny ustępów, które mogłyby stać się alluzyą do cesarzowéj. Cenzura teatralna odegra sztukę Dumasa dopiero d. 8. b. m. i dotąd nic o niéj nie wyrzekła. Plotki polityczne bardzo upadły, bo cesarz potrafił zaimponować wszystkim fałszom. W téj chwili chodzi jedna tylko plotka, według któréj korona węgierska miała być wynalezioną przy pomocy ks. Nemours, który o miejscu jéj ukrycia miał być uwiadomionym przez służącego Koszutha.

Giełda dzisiejsza trudniła się wątpliwą wiadomością, że ks. Menszykow miał być mianowany gubernatorem Mołdo-Wołoszczyzny.

(Kor. Cz.) — Wiadomość przywieziona przez »Fury« jest prawdziwą. Turcya zawezwała ks. Gorczakowa do wyjścia z Mołdo Wołoszczyzny, zawezwała nadto pomocy Anglii i Francyi, a floty sprzymierzone zaprosiła pod Stambuł. Nikt już nie przeczy, że floty sprzymierzone muszą się znajdować pod Stambułem. Omer basza niema jednak rozkazu przechodzenia Dunaju; wolno mu tylko kroki obronno zaczepne rozpocząć, a gdyby ks Gorczakow tłómaczył się brakiem instrukcyi, dać mu zwłokę i odwołać się do Stambułu. Rossyanie bawiący w Paryżu twierdzą, iż Rossya nie przejdzie Dunaju, aby nie sprowadzić Francuzów i Anglików, że wojna ograniczy się na strzałach z jednéj i drugiéj strony rzeki, i że dyplomacya wszystko ostatecznie zakończy. P. de Céséna w dzisiejszym Constitutionnelu pragnie przeciwnie, aby przyszło coprędzéj do wojny, w przekonaniu, że wojna będzie tylko chwilową i że mocarstwa europejskie przedsięwezmą medyacyą. Jeżeli spełni się życzenie p. de Céséna, Francya pośle natychmiast do Stambułu lub Warny wojsko lądowe, które trzyma w pogotowiu w departamentach przyległych Tulonowi. Toż samo uczyni Anglia. Minister wojny angielski rozkazał w tym celu zmobilizować kilka pułków, które stoją pod Dublinem. Dla dopełnienia wiadomości, dodam, że rozeszła się pogłoska, że Prusy trzymać będą z Rossyą, i rząd francuzki zamyśla o zebraniu pod Metz korpusu obserwacyjnego. Pogłoskę tę ogłosiła l'Union, za co mocno ją dzisiaj p. de Céséna strofuje, wyrzucając jéj niepatryotyzm. P. de Céséna twierdzi, iż w razie wojny między Rossyą a Turcyą, a nawet jak się zdaje, w razie wojny powszechnéj, Prusy zostaną neutralne. P de Céséna opiera się w tym względzie na przekonaniu Timesa i jego korespondencyi z Berlina. Co do ultimatum przesłanego do Petersburga przez Francyą i Anglią z wiadomością, iż floty sprzymierzone odebrały rozkaz wejścia w Dardanele, o tém podają co następuje: Projekt przesłania ultimatum podał lord Palmerston na prywatném zgromadzeniu się ministrów będących za krokami energicznemi. Projekt ten miał wnieść lord Palmerston na pełnéj radzie ministrów, ale został zdradzonym. Lord Aberden pierwszy go podał na radzie i rada go jednomyślnie przyjęła. Jeneral de Goyon powróciwszy do Paryża, był przyjęty natychmiast przez cesarza, który znajdował się wówczas w sali bilarowéj. Jeneral przywiózł mu niektóre plany i zdał ustny raport z tego co widział. Mówią, że cesarz Napoleon był za tém, aby jeneral de Goyon udał się do Warszawy, lecz że temu sprzeciwiał się p. Drouin de Lhuys.

Teraz muszę wam nadmienić o wiadomości, która nie przeszła w krainę dziennikarską i korespondencyjną, ale która pochodzi z ust często dobrze informowanych. Ostrzegam, iż za wiadomość nie ręczam, i że podając ją uiszczam się tylko z obowiązku wiernego korrespondenta. Sprawa wschodnia ma dziś stać tak: Anglia postępując zwolna za Francyą, niedowierzając Francyi i obawiając się jéj więcéj niż Rossyi, miała obrazić cesarza Francuzów. Cesarz Francuzów miał napisać list własnoręczny do cesarza Mikołaja, proponując mu zakończenie sprawy wschodniéj z honorem dla Francyi i bez naruszenia niepodległości Turcyi, a w zamian ofiarując mu swój alians przeciw Anglii. Lord Aberdeen miał się o tém dowiedzieć i zmienić swą politykę w sensie francuzkiéj. Polityka cesarza Francuzów dzisiejsza ma być tylko polityką ostrożności przeciw Rossyi i rękojmią dopełnienia jéj obietnic. Rossya ma wynaleźć środek honorowy zakończenia sprawy wschodniéj. Pewna zaś pokoju i przymierza z Francyą, ma myśleć o wyprawie do Chiwy i ustaleniu swéj przewagi na południowym brzegu morza Kaspijskiego, prowadzą cego do Indyi. Pisze o tém zresztą Standard, skoro się zakończy sprawa wschodnia, dzienniki rządowe mają wykazać nieufność Anglii do Francyi i zwrócić umysły z drogi aliansu z Anglią na drogę aliansu z Rossyą. Alians z Rossyą ma być popieranym przez większość ministeryum, a co więcéj przez samego cesarza Francuzów. Powiernicy dworu mają mówić o napadzie Francyi na Anglią i utrzymywać, że rzucone 50,000 wojska mogą przepaść, ale nim przepadną zniszczą przemysł, kredyt i bogactwo Anglii, i że drugie 50,000 wojska mogą zupełnego zniszczenia Anglii dopełnić. Uwolniona od Anglii, Francya swą supermacyą dopiero będzie mogła ustalić. Oto jest co mówią od parę dni osoby znane ze swych rozległych stosunków. Czy te osoby się mylą, i czy zasługują na większą wiarę niż personnes bien informée? czas pokaże.

Anglia.

Londyn, d. 19. Października. — Times zajmuje się dziś obszernie Koszutem, którego pismo do gospodarzy meetingu w Stafford całkiem umieszcza i objaśnia w długim wstępnym artykule. Koszut czyni wyrzuty Anglii, że pozwala tyle Rosyi nie z przyjaźni do niéj, ale ze względów na dynastye stałego lądu. Angielska polityka w kwestyi wschodniéj, jest dalszym ciągiem w sprawie rosyjsko-węgierskiéj. Nakoniec tego pojąć niemoże, dla czego lud angielski niema przemawiać w sprawach zagranicznych. Na to czyni Times takie uwagi: jeden Francuz powiedział, że nam się zdaje, iż zbawiciel po to przyszedł na świat, aby wybawił Anglików, a inne narody potępił. Widoczną jest rzeczą, że niektórzy ludzie głęboko wierzą, że wszechmocny pan stworzył świat dla swoich Węgrów. Pan Koszut nie może utaić gniewu przeciw dążności pokojowéj Anglii. Po dwadzieścia razy powtarza on zdanie, że rząd, który udzielił mu przytułek, jest najpospolitszym, najnikczemniejszym, najzdradliwszym, najochydniejszym, najpodlejszym, najchwiejniejszym, najfałszywszym, najantiliberalniejszym, najbardziéj bojącym się despotów, najlokajowatszym z rządów na całéj bożéj ziemi. Nie tylko teraz jest takim, kiedy z powodu trudności jeograficznych niemógł dosłać floty swojéj do Węgrów, ale zawsze był takim. My Anglicy modlimy się do Mamona i rojemy sobie wielkość, uniżamy się przed Rosyą, a zalecamy się Austryi, miewamy piękne mowy, a myślimy tylko o pieniądzach. Czegoż chce teraz od Anglii Koszut? Mamy wojnę rospoczynać z Rosyą gwoli obrony tureckiéj supremacyi nominalnéj nad pewnemi prowincyami, które w rzeczywistości są niepodległemi, bo przez to wywołamy w Austryi powstanie....; mamy się rzucić w wojnę, ponieważ owa wojna poprowadziłaby do innéj, mamy bronić jednego panowania, aby drugie zdruzgotać. Pan Koszut zapewne przypuszcza, że lud angielski zapomniał ów postęp dziejowy, którego się z tak złym skutkiem uczył, skoro myśli, i że czuje ochotę do zapalenia luntu, któryby całą Europę płomieniami okrył. Turcya, Węgry, Polska, Lombardya, inne włoskie państwa i nasza Irlandya na końcu listy zdają się Koszutowi nagromadzonemi żywiołami, dostatecznemi do rospalenia płomieni i na słuszność; zgadzamy się z naczelnikiem węgierskim, że pierwsze starcie się pomiędzy armiami angielskiemi i rosyjskiemi, będzie znakiem do rewolucyi na całym stałym lądzie i nie uważamy tego za podobieństwo, a w rzeczy samej za godne potępienia, że to przyszło na myśl naszemu rządowi arystokratycznemu, plutokratycznemu, timokratycznemu, despotycznemu tylko niedemokratycznemu. Ale cóż powie sam lud angielski, na ten widok wojny, która w nieprzerwanéj linii od Georgii i Kaukazu aż do Irlandyi i jéj przyległków atlantyckich się pociągnie? Czy to taką jest rzeczą pewną, iż powinniśmy święcie rzucać się do sporu bez względów na skutki, każdego rozdzierać tyrana, każdéj dopomagać narodowości, każde niezadowolenie podniecać i Europę zapalić, aby przy płomieniach i bitwie można coś urwać? W takim to żywiole żył Koszut i taki zaszczyt odbierał, ale to nie jest warunek dobrego bytu, szczęścia i postępu. Sądzimy, że warto jest dołożyć usiłowania lub zasłużyć na naganę nawet uwielbionego wychodzcy, byle tylko uniknąć takiego stanu.

— O manifeście wysokiéj porty mówi Times, że jest pod niejednym względem najpomyślniejszem i najtrudniejszem do zbicia pismem stanu, które w ciągu tego wieku ogłoszono. Nic niemoże przewyższyć tego umiarkowania i téj prawdy, z jaką jest skreślony obraz sporu i jego początek.

— Globe zarzuca Timesowi, że stara się rzucić odium theologicum w kwestyą turecko-rosyjską i zapomina, że królowa Wiktoria ma miliony poddanych mahometańskich w Indyach wschodnich. W tym duchu także mówi Chronicle: nie za wiele powiemy, że główne niebezpieczeństwo w téj chwili pochodzi z usiłowań pewnych publicystów, piszących w interesie rosyjskim, aby dowodzić, że Anglia opuszcza Turcyą. Jeżeli pismo swoje łagodne i konwencyjne protestacye przeciw dumie Rosyi rosprowadza z wybuchami pieczołowicie opracowanemi, a do rzeczy nienależącemi przeciw rządowi, religii i narodowości sprzymierzeńca, który oczekuje naszéj pomocy, wtenczas tylko jedněj można się domyślać wynikłości z tych zabiegów. W dyplomacyi jak w wojnie nie jest rzeczą rozsądną, działać z odwagą i wątpliwym zamiarem. Jeżeli raz pewien zamiar ułożono, to go mądry mąż stanu z taką nieugiętością starać się będzie doprowadzić do skutku, jakby nigdy lepszego lub innego niemiał wyboru. Czy Rosyi dozwolonem zostanie zdobycie całéj lub części Turcyi, tę kwestyą rząd angielski za zdaniem niemal całéj Anglii już dawno rozwiązał. Dosyć, że Anglii i Francyi polityka nieodmienną się, chociażby nawet dowieść można było, że Turcy są ludożercami i głowy noszą pod pachami. Codzienni oskarzyciele tego państwa wiedzą dobrze, że ich artykułów wstępnych ani w Petersburgu lub Wiedniu, ani w Konstantynopolu nieuważają za ćwiczenia w stylu lub sentimentalne narzekania na smutną konieczność występowania w sprawie pogan i dzikich. Wszystkie te szermierki przeciw Turkom są obliczone na przekonanie, że można niedotrzymać słowa w ostatniéj chwili niewiernym, wbrew naszym interesom. Tymczasem z każdym dniem widoczniejszym staje się zamiar rządu i przybiera wyrazistszą postać. Spełzgnie nareszcie nadzieja że Anglia z Francyą lub z Turcyą poswarzą się i nakoniec wzajemnie się pozdradzają, a kiedy intryga wszystko wyczerpie, natenczas car chętnéj przyjmie układ niż walkę.

— Bank angielski, podnosząc stopę swéj eskonty do 5 procent, miał na celu sparaliżowanie spekulacyj na targu zbożowym, które od kilku tygodni bardzo się rozwinęły. Z powodu stanu giełdy Morning Chronicle mówi: »Nie tylko groźny stan praw zagranicznych wywiera wpływ na giełdę, ale i stan spraw wewnętrznych przyczynił się nie mało do zniżania ciągłego papierów. Chęć zrealizowania kapitałów na przyszłe wypadki coraz to bardziéj szerzy się w publiczności: publiczność indewidualnie i zbiorowo sprzedaje swe papiery w wielkiéj ilości. Banki i bankierowie, kassy oszczędności równie jak inne instytuta publiczne, działają przynajmniéj w ten sposób. Skutkiem tych sprzedaży papiery koniecznie spadają, ale do tych powodów dodać jeszcze należy obawy, wywołane ciągłem podnoszeniem się ceny zboża w stosunku 4 do 5ciu szylingów na kwarterze, od tygodzia do tygodnia, prawdopodobieństwo, że główne źródło naszych zapasów może być zamknięte i takoż, że pie-

niądz coraz staje się rzadszym, coraz więcéj poszukiwanym, z tego wszystkiego pokazuje się, że spadanie papierów musi być bardzo szybkie. — Kwestyi zbożowéj Gazeta handlowa City daje następne objaśnienia: »Ruch w handlu zbożowym wzrasta zamiast się zmniejszać, wszyscy są przekonani, że cena zboża musi iść w górę. Nie ulega wątpliwości, że żniwo wypadło jeszcze gorzéj jak się spodziewano, a im to widoczniejszem tem ceny wyższemi. Nie tylko naszemu żniwu wyłącznie należy przypisać to podwyższenie ceny; żbiory w 1853 r. w całéj Europie zadawalniająco nie wypadły.« Widać więc nawet z dzienników wszystkich, że wschód sam niejest wcale powodem trwogi na giełdzie; potrzeba było innych przyczyn, aby dać ten ruch gorączkowy papierom, zwykle tak trudnym do poruszenia, albowiem ukonsolidowane angielskie od Maja spadły o 10 procent. Times dowodzi, że w stuleciu bieżącém tylko 8 epok pamiętają, w których spadanie papierów tak było mocném jak dziś: 1803, 1814, 1815, 1819, 1825, 1830, 1847. W r. 1803. Anglia toczyła wojnę z Francyą; w r. 1819 przywrócono placenie w brzęczącéj monecie, w r. 1825 mnóstwo banków prywatnych zbankrutowało, w r. 1830 bil reformy odrzucony został, a w r. 1847 mieliśmy przesilenie kolei żelaznych. W r. 1803 zniżenie papierów wynosiło 22 procent, w r. 1847 15 procent, w r. 1853 wynosi już 10 procent.

Turcya.

Konstantynopol, d. 10. Paźdz. — Według listów nadeszłych do gazety triestskiéj z Ossero: Triest. Spodziewają się wkrótce wejścia flot francuskiéj i angielskiéj do Dardanelów. Sultan o to wniósł na przypadek, gdyby książe Gorczakow niechciał ustąpić z księstw naddunajskich. Na to lord Redcliffe nietylko dał przychylne przyrzeczenie, ale jeszcze uwiadomił o tém wszystkich posłów mocarstw wielkich.

— Wszystkie dzienniki tureckie chwalą baszę egipskiego, że szczerze służy sułtanowi i nietylko wojskiem ale i flotą. — Wciąż przybywają wojska. Pułki z Syryi odesłano na statkach parowych tureckich częścią do Warny, częścią do Salonichi Wicekonsul rossyjski w Dardanelach pan Fonton zdjął flagę i herb i czyni przygotowania do wyjazdu do Triestu.

Journal do Constantinople donosi zapewne dla dodania ducha Turkom, że panują pomiędzy rossyjskiemi wojskami choroby i śmiertelność, że Czerkiesi zdobyli fortecę rossyjską Toprakale, że nawet dotarli do czarnego morza, uderzyli na 5 miejsc obwarowanych, i że zrównali warownie Gostogajewskow i Tenguinski. Rossya z tego powodu wysłała nowe posiłki celem obrony granic i zagrożonych zakładów wojskowych i już pokazała się flota rossyjska nad krymskiemi brzegami z wojskami lądowemi. Z Tyflisu donoszą, że trzy brygady rossyjskie zobliżają się do tureckiéj granicy pod Tortum, że Adi basza i Selim basza wybierali się z Tortun i Batun dla uczynienia diwersyi, przez co zadosyć się uczyni najgorętszym życzeniom mieszkańców Lasistanu, Kurdów, Czerkiesów i Dagestanu, którzy pragną swych pobratymców w Krymie oswobodzić.

Według triestskiéj gazety wynosi armia turecka 350,000, któréj na dzień utrzymanie kosztuje $1\frac{1}{2}$ miliona piastrów.

W Konstantynopolu zaciągnęło się do wojska 25,000 ochotników.

Nowy grecki patryarcha Anthimos uważanym jest przez portę za przeciwnika Rossyi, tak przynajmniéj gazeta tryestska uważa, tymczasem bardzo się myli, bo został zamianowany na tę godność w skutek polecenia patriarchy jerozolimskiego, który jest przyjacielem Rossyi jak wszystkim wiadomo. Mimo to porta niewahała się udzielić inwestiturę patriarsze Anthimosowi.

Bukareszt, 14. Paźdz. — Odebrano tu na dniu 8. Paźdz. sztafetą z Konstantynopola wiadomość, że Omer basza otrzymał rozkaz od Mustafy beja, do wezwania ks. Gorczakowa, aby ustąpił z księstw naddunajskich i do uwiadomienia, że kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się w 15 dni po doręczeniu uwiadomienia tego ze strony Omera baszy. D. 10. przybył Jefile bej adjutant Omera baszy jako parlamentarz do Kwarantanny w Giurgiewie, gdzie odebrano od niego depeszę i tu ją przysłano. Parlamentarzowi nie pozwolono przybyć do Bukaresztu. Podobno ks. Gorczakow miał odpowiedzieć, że otrzymał rozkaz od cesarza do obsadzenia księstw i tylko za cesarskim rozkazem je opuści. Rzecz tę tylko obaj monarchowie mogą rozstrzygnąć, nie zaś ich jenerałowie. Jeżeli użytą będzie pomoc broni, on ją także bronią odeprze.

Times — pisze, że w Szumli aresztowano młodego żyda, nazwiskiem Wołowskiego. Przy nim znaleziono ważną korespondencyą z rossyjskimi oficerami i bardzo szczegółowe wiadomości o armii tureckiéj. Podobno ocierał się o demokratów polskich i użył tego pozoru do oszukiwania władz tureckich, które przecie poznały się na fortelu. Przyprowadzono go przed Omera baszę, a ten go niezwłocznie kazał powiesić.

Kronika miejscowa.

Gazeta niem. poznańska donosi z Rawicza pod d. 18. Paźdz., co następuje: proboszcz Kropiwnicki w Pempowie ukarany za udział w rewolucyi w Królestwie polskiem w roku 1830., po odsiedzeniu kary był przymuszony z rozkazu rządu bawić w nadreńskiéj prowincyi. Najj. Pan teraz panujący ułaskawił go i pozwolił nietylko wrócić do naszéj prowincyi, ale jeszcze objąć urzędowanie duchowne. Z wdzięczności za ten akt królewskiéj łaski postanowił proboszcz Kropiwnicki, oprócz działania błogiego w zakresie powołania, wystawić szkołę w Wilkonice gdzie się urodził na własne koszta i przeznaczyć 1000 tal kapitału, od którego procent służyłby na utrzymanie nauczyciela. Dnia 16. b. m. położono uroczyście kamień węgielny do téj szkoły, która nosić będzie tytuł: Szkoła Fryderyka Wilhelma. Na téj uroczystości był obecnym bardzo czynny landrat Schopis, a zjawisko natury które się śród téj uroczystości wydarzyło, głęboko uczyniło wrażenie na obecnych. Tegoż dnia wypłacił proboszcz Kropiwnicki swą darowiznę 1000 tal. Życzyćby należało, aby uznanie łaski królewskiéj w podobny sposób wszędzie się objawiało.

NEKROLOG.

(Nadesłano.)

Tęsknota ogarnia na widok zstępujących jeden po drugim do grobów mężów, co pamiętali czasy szczęśliwsze a mieli porę wysłużyć się ojczyźnie. I kiedy cień ich powagi schodzi ze społeczeństwa wydaje się jakoby młodsze pokolenia pozostawały bez ochrony.

Żal jest jeszcze większy, strata bardziéj nie do nagrodzenia, jeśli do zasług publicznych łączyły się w kim gruntowna pobożność, podniosłość charakteru i te wszystkie zalety serca i umysłu co wdzięk ludzkich stosunków stanowią.

Takie uczucia obudził w szerokiem kole rodziny, przyjaciół i współobywateli zgon jednego z najszanowniejszych synów polskiéj ojczyzny Józefa Morawskiego byłego referendarza stanu, którego pamięci kilka wyrazów poświęcić chcemy.

Józef Morawski liczył 72 lat wieku. Urodził się we wsi Pudliszkach w ziemi Wschowskiéj. Początkowe nauki odbył w kraju, uniwersyteckie w Niemczech.

Wielka pojętność, chęć do wszystkiego co wysokie i szlachetne, pracowitość wzorowa i tu i tam jednały mu serca zwierzchników. Najsławniejsi niemieccy profesorowie odznaczali go śród pełnéj zdolności młodzieży.

W zawód publiczny wszedł za Księstwa Warszawskiego. Pracował naprzód w Komissyi obywatelskiéj kaliskiéj, następnie w biórze ministra sprawiedliwości w końcu w radzie narodowéj, wszędzie się czynnością, prawością, duchem obywatelskim odznaczając.

Po r. 1813 opuścił służbę publiczną ze stopniem referendarza stanu i szczęśliwy małżonek córki swego niegdyś zwierzchnika ministra sprawiedliwości, osiadł w rodzinnéj zaciszy.

Nieprzestał wszelako brać udziału w sprawach krajowych; owszem pojmując wysoko obywatelskie powinności czynnie do każdéj roboty należał.

Przez lat czterdzieści widziano go zawsze tam gdzie była wszelka choćby najmniejsza posługa obywatelska do spełnienia.

Kiedy rząd pruski postanowił proponowane przez wielu Polaków uwłaszczenie włościan W. Księstwa Poznańskiego do skutku doprowadzić, P. referendarz Morawski był jednym z tych których wezwano do Berlina by wziąść udział w naradach toczących się w ministerstwie.

Ale może najpiękniejszą stronę zawodu nieboszczyka stanowi pożycie jego domowe.

Doskonały gospodarz, sąsiad wzorowy, pan łagodny i wyrozumiały, czuły mąż i ojciec dosięgał on téj pełności zalet, jaka darzy żywość serca i dojrzałość umysłu.

Pełna serdeczności pobłażliwość jego wielce była ujmująca. Nigdy on o nikim źle niemówił, a kiedy słyszał, że kogo ganią, starał się zwykle coś na obronę przytoczyć.

Dom w Luboni a później w Oporowie uweselony był licznemi dziećmi, nawiedzającemi gościnne progi co chwila napełniony był jednym z tych rzadkich domów promieniejących w koło życiem i przykładem. Zachowywano w nim zawsze praktyki pobożne, czczono obyczaj narodowy, naukowość ceniono i podnoszono.

Mało gdzie na ziemi naszéj widzieć można równe zajęcie wszystkiem co się życia umysłowego w ogóle a szczególniéj polskiego życia umysłowego tyczyło. Zdolność uczciwa napotykała tam zawsze współczucie, często uniesienie.

Pan referendarz Morawski sam pisał, choć drukiem prac swoich nieogłaszał. Tylko część podróży po Szląsku w listach do brata skreślonéj pozwolił umieścić w »Pamiętniku Warszawskim« Bentkowskiego. Pozostaje w rękopisie kilka rozpraw w ważnych przedmiotach.

Nieboszczyk całe życie prawdy gorliwie szukał, do prawdy wytrwale dążył. Zrazu był zwolennikiem filozofii niemieckiéj, w któréj widział nie co innego jeno doskonały systemat myślenia. Pociągały go mianowicie w tę stronę pisma Schellinga barwą uczucia i poezyi jaśniejące. Skoro jednak następstwa wszystkich tych oderwanych teoryi w uczniach Hegla rozpatrzył, zwrócił się wyłącznie do mądrości katechizmowéj.

Pan Bóg zsyłał mu wielkie krzyże. O domowych niewspominamy, z publicznych wymienimy jawną niewdzięczność włościan. W tym razie zniósł nieboszczyk dopuszczenie wyższe jak człowiek co wie, że pracować trzeba dla pana Boga, który niezawsze na ziemi plon daje.

Do wielkich pociech, które przyznawał policzymy wstąpienie dwóch córek do zakonu.

Ostatnie lata życia ś. p. referendarza Morawskiego, cechowała szczególniéj rzewna a silna pobożność. Do śmierci oddawna się gotował i kiedy rok temu ciężko zapadł, powtarzał do otaczającéj go licznie rodziny: »Czemu chcecie iżbym wyzdrowiał, kiedy mi Pan Bóg daje wśród tylu modlitw i łask duchownych a między wami chorować.«

Umarł w Oporowie po krótkiéj chorobie.

Zasnął spokojnie pośród żony, dzieci, wnuków brata, opatrzony Świętemi Sakramentami, w sobotę dnia 8. Października, właśnie kiedy dzwoniono na Anioł Pański.

Exportacya i pogrzeb odbyły się bardzo poważnie w dniach 11. i 12. Października Duchowieństwo i obywatele licznie na ten obrzęd przybyli. Przy wyprowadzeniu przemówił O. Czeżowski. W koście Oporowskim nazajutrz O. Praszałowicz hołd zmarłemu oddał.

Ciało do grobu współobywatele zanieśli i tam jeszcze proboszcz miejscowy odezwał się do przytomnych.

Nie było przy pogrzebie oznak głośnego niepowściągnionego żalu. W obec takiéj śmierci, wieńczącéj piękny a długi zawód smutek jest bez goryczy.

Niech nam jeszcze wolno będzie przytoczyć kilka słów o nieboszczyku przez jednego z najbliższych świadków życia jego skreślonych.

»Widziano w nim zawsze zadziwiającą pojętność i wytrwałość w zgłębianiu wszelkiéj prawdy, ztąd to całe życie prawdy we wszystkiem szukał. Uznawszy prawdę do niéj stósował wszystkie swe kroki. Zdumiewająca zawsze w nim była harmonia myśli, czucia i czynu. Całe życie przemyślał jak filozofią nową zgodzić z wiarą. Długo miał tę nadzieję żywą w sobie. Niemógł sobie wystawić aby dążność tak wielkich umysłów jak Kanta i Schellinga mogła odwodzić od najwyższéj prawdy.

Od Hegla dopiero a właściwie jego następców zacząwszy, odwrócił się z odrazą. Ciężko zawsze bolał nad swoim zawodem i cieszył się, gdy który polski filozof rozświecił jaką część błędną nowego systematu. Sądził, że polscy mędrce przeznaczeni są od Opatrzności zwalić budowę dumy i zuchwalości.... Był wzorowym synem, bratem, mężem, ojcem. bez cienia obłudy przeżył całe życie. Łagodny, cichy, z rozkoszą obce ceniący zasługi, uniewinniający zawsze bliźniego, w złe niemógł nieumiał wierzyć. Skromnością i prostotą ewangieliczną się odznaczał Litościwy bez skazy wiele dobrego potrzebnym czynił. Kochał całem sercem i był też gorąco od swoich kochany. Pokora jego tak była wielka, że choć obdarzony potężnym umysłem nic ogłaszać niechciał. Ilekroć słysząc go mówiącego o religii, filozofii, polityce, dziwiono się, że tyle gruntownych wiadomości tyle myśli głębokich na papier nieprzelewa, zwykł był odpowiadać: Missya pisarza zbyt wielka i niebezpieczna — któż mnie zapewni, że myślą jaką lub wyrażeniem niedam powodu do szkodliwego błędu — lepiéj się wyrzec głośności jak mimowolnie kogo na drogę fałszywą wprowadzić. Zgon jego podobny być życiu. Długo bolał, cicho zasnął.« K.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 22. Października. — Pszenica 87—94 tal., żyto 68—72 tal. jęczmień 50—52 tal., owies 33—36 tal., Groch 74—80 tal., rzep zimowy 83—80 tal., rzepik zimowy 71—89 tal., olej rzepiowy $12\frac{1}{12}$ tal., olej lniany 13 tal., okowita bez beczki 35 tal.

Przybyli do Poznania dnia 24. Października.

BAZAR: Mikorski z Dzierząźna; Kersten z Strzelna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bar. Hiller v. Gärtringen z Pszczewa; bar. Schwarzenau z Gr. Dammer; Willamowicz-Möllendorff z Markowic; Lehn z Jarocina; Hosterlitz z Gleiwitz; Hosterlitz z Wrocławia; Bohnen z Krefeld; Münchau z Moskwy i Ponitz z Solingen.
HOTEL BAWARSK: Redern z z Wąsorza; Sschirski i Bögendorf z Wro-Skarzyński z Parsza; Schlarbanm z Polski wsi; Drwęski z Sędzin; Wilkoński z Wapna i Zalewski z Podobowic.
HOTEL DREZDENSKI: Plater z Psarskiego; Nieświastowski z Słupi; Szczaniecki z Brodów i Potworowski z Przysieki; Hausse z Drezna; Herzler z Szrody; Kind z Leodynu; Bühring Laffert i Löwin z Berlina; Kolberg z Lipska.
POD CZARNYM ORŁEM: Kleinc z Sapowic; Niklas z Krnczyna i Pokłatecka z Osowa.
HOTEL PARYSKI: Kallmann z Wrześni; Szeliski z Orzeszkowa; Dunin z Lechlina; Dziembowski z Kłudzina; Bojakiewicz z Chwalibogowa.
HOTEL BERLINSKI: Trąpczyński z Szrody; Pluczyński z Łagiewnik.
POD TRZEMA LILIAMI: Majewski z Popkowic; Wociechowski z Gniezna; Swiątkowski z Promna; Stęszewski i Dittmann z Głogowy.
HOTEL EICHBORNA: Dr. Altmann z Wahlstadt.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Sadowski z Strzałkowa Chrzanowski, z Kowalewa; Oyrzanowski z Słupi; Białecka z Dominowa; Sadowski z Żernik; Marcinkowski z Szremu.

Wczoraj o godzinie 2éj z południa zasnęła w Bogu po długiém cierpieniu Maryanna z Hildebrantów Korczyńska, przeżywszy lat 73. Donosząc o tym smutnym wypadku zapraszą na pogrzeb odbyć się mający w Środę o $2\frac{1}{2}$ godzinie z południa z kamienicy Pani Sypniewskiéj.
Poznań, dnia 24. Października 1853.
Józef Kutzner.

OBWIESZCZENIE.
Na mocy §. 13. prawa z dnia 1. Maja r. 1851. uwiadomiamy mieszkańców przedmieść Stego Rocha, Kolumbii i młynów Sw. Marcińskich, przed forteczną bramą Berlińską położonych, iż ustanowione przez Król. Regencyą listy podatku klassycznego wyłożone będą podczas dni 4. na Ratuszu w biórze Sekretarza miasta P. Plichty, do przejrzenia dla dotyczących interessentów aż do dnia 1. Listopada r. b.
Poznań, dnia 24. Października 1853.
Magistrat.


Sprzedaż baranów w Weichnitz powiatu Głogowskiego w Szląsku, rozpocznie się z dniem 14. Listopada r. b. — Stado jest zdrowe, i strzyżono, jak dawniéj, tak też i w tym roku w przecięciu niemniéj jak 3 cetnary wełny z 100 sztuk, co udowodnione być może.
Urząd gospodarczy.

Wełniste i zdrowe barany są do nabycia w Dominium Kołatki przy Powiedziskach.

Prawdziwe Patentowe Angielskie Smarowidło
poleca funt po 2 Sgr. w Centnarze 5 Tal. z gwarancyą Rynek Nr. 72. T. H. Dartsch.

Doskonałe dubeltówki, sztucery i sztucerowe flinty
wypróbowane, za których dobroć ręczy podpisany, ma w swoim składzie, również jak pistolety, tercerole i kordelasy, tudzież inne przedmioty do polowania w największym doborze, po tanich cenach
A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 3.

Otworzyłem w mieście tutejszém przy ulicy Wrocławskiéj pod Nrem. 2 pod firmą
WILHELM BENDLER
FABRYKĘ TABAKI I HANDEL CYGAR.
Dostateczny fundusz wprawił mnie w możność usłużenia Publiczności jak **najtaniéj i najrzetelniéj.** — Poznań, w Październiku 1853.

OTWORZENIE MAGAZYNU.
Nowo-otworzony Magazyn wyrobów złotych i srebrnych
REHFELD & KEYL
przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 13. obok banku w Poznaniu,
poleca swój znaczny skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszym guście i po najumiarkowańszych cenach.

Doniesienie dla gospodarzy.
Skład kommissyjny
prawdziwego Peruańsk. Guano
Radzcy ekonomicznego Pana C. Geyer w Dreźnie, znajduje się w Poznaniu u spedytora **Moritza S. Auerbacha.**
Kantor: przy ulicy Dominikańskiéj
Aby omyłkom zapobiedz, upraszam uprzejmie o zwrócenie uwagi na cały mój adres.

Codzień świeżych winogron z **Radojewa** funt po 1 sgr. 6 fen. dostać można pod Nr. 3 przy Młyńskiéj ulicy.

Drzewka jabłkowe, tereśniowe i gruszkowe po 7. sgr. 6 fen., orzechowe po 10 sgr., brzozkwiniowe i aprykozowe po 20 sgr., szczepy morwowe kopa 20 sgr. są na przedaż w ogrodzie w **Radojewie.**

Billardowe sukna, męzkie i damskie suknie, jaknajdokładniéj pierze i apretur daje przy ulicy Wronieckiéj Nr. 7.
Henryk Pritzkau,
farbierz i dekarter sukna

Swieży **sér Szwajcarski,** funt po 6 Sgr., **sér śmietankowy** w małych i większych sztukach, najlepszego gatunku, otrzymał znów Izydor Appel jun.,
Wilhel. ul. Nr. 15. obok Pruskiego banku.

Świeży astr. kawiar, moskiewski zielony cukrowy groszek, jako też prawdziwie świeży karug odebrał. **A. Remus.**

Pod Nr. 18. ulicy Butelskiéj jest piekarnia od 1. Kwietnia 1854. do wynajęcia.

Psychograf czyli duszopis dyrektora muzyki A. Wagner w Berlinie, objawiający pukanie stolika w nowy i bardzo pojedyńczy sposób, którym i tutaj experymentowano, z rezultatem w nader dziwny sposób, urządziłem zupełnie wedle otrzymanego oryginału z Berlina i sprzedaję po 3. Tal. jeden. W Berlinie kosztuje 6 Tal. 15 Sgr.
Wilhelm Lange, stolarz.
St. Marcin Nr. 72.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Października 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	100
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Obligi długu skarbowego........	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina............	$4\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	94	—
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
dito W.X. Poznańskiego..	4	—	—
dite W.X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	—
Bilety rentowe Poznańskie........	4	$98\frac{3}{4}$	—
Louisdory..................	—	—	$110\frac{1}{2}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

D. 24. Października. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel..........	3	5	—	3	13	6
Żyta, szefel..........	2	11	—	2	15	6
Jęczmienia, szefel..........	1	27	9	2	2	6
Owsa, szefel..........	1	5	—	1	10	—
Tatarki, szefel..........	1	14	6	1	18	6
Grochu, szefel..........	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel..........	—	15	—	—	17	—
Siana, centnar..........	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa..........	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec..........	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	—	—	—	—	—	—